



Tadeusz Konwicki

KRONIKA WYPADKÓW MIŁOSNYCH
(fragment)

Gdzie jest moja ojczyzna? Gdzie jest ojczyzna bogów? Chciałbym tam wrócić. (...)

W tamtych czasach Litwa była nieokreślonym obszarem geograficznym, niejasną formacją etniczną, niezdefiniowaną strefą kulturową. W tamtych czasach Litwa była gwałtowną letnią burzą albo może raczej wnętrzem wygasającego wulkanu, który umierał w ostatnich spazmach. Litwa była wtedy wielkim zachodzącym słońcem, co zostawia po sobie smugi dziwnie pięknych światła i resztkę dogasającej tęczy.

Dożywała ona swoich dni w polszczyźnie wileńskiej, w pieśniach białoruskich, w przysłowiach litewskich, trwała jeszcze w ginącym obyczajach, w wybujałych chorobliwie na chwilę charakterach, w powolnej i gęstej dobroci ludzkiej. Odchodziła w niepamięć przez krajobraz pełen szalonych kwiatów, słodkich zapachów ziół, budzących tajemniczą grozę borów. Odchodziła w nierozumianą i zapomnianą co dzień dawność przez sadzawki rzewnego smutku, przez jeziora melancholii, przez meandryczne rzeki przeczuć.

Jacy byli ci ludzie o zlitewszonych nazwiskach i spolszczonych duszach, o spolszczonych nazwiskach i zlitewszonych duszach? Jacy byli ludzie modlący się do Jehowy i do prawosławnego Boga, lękający się Dewajtisa i Peruna, Czorta i Lucyfera, Zaduszek i Sądnego Dnia? Jacy byli ci potomkowie Tatarów, Polaków, Żydów, Litwinów, Białorusinów, Karaimów i wszystkich innych ludzi, których prześladowania, krzywda, nieszczęście zagnały w północne puszcze i rojsty⁴?

Rozbiegli się po świecie. Żyją samotnie w pojedynkę. Zapomnieli mowy, która była mową kilku języków. I tylko czasem zaskuczy⁵ w cudzym mieście wśród obcych liter jesienny wiatr litewski i błysnie raptem złe dobro albo dobre zło w mieszczańskiej głuszy, i odezwie się czasem w sercu normalności jakaś duszna i wabiąca nienormalność.

Umiera ziemia guślarzy i wróżbitów, umiera ziemia proroków i mesjaszy, co już nie zdążyli zbawić świata. W tym wiecznym pochodzie zwycięskiej cywilizacji w niewiadomą przyszłość zdeptano łąki, spalono bory, otruto embriony geniuszu.

Kochajmy tyle Litwy, ile jej zostało.

GIMTOJI KALBA (LENKŲ)

I egzamino dalis

Rašinių temos ir tekstai interpretacijai

2012 m. mokyklinio brandos egzamino užduotis

Pagrindinė sesija

2012 m. birželio 7 d.

Trukmė – 3 val. (180 min.)

WSKAZÓWKI:

- Spośród podanych tematów wypracowań i tekstów do interpretacji proszę wybrać tylko **jeden temat** i wyczerpująco go rozwinąć.
- Objętość pracy – około 2 stron formatu A4.
- Na brudnopis są przeznaczone arkusze papieru opatrzone pieczęcią szkoły. Na czystopis należy wykorzystać kartki, załączone do zadań. Na tych kartkach proszę napisać szkołę, klasę, swoje imię i nazwisko oraz temat pracy pisemnej.
- Proszę pisać wyraźnie i czytelnie piórem lub długopisem (kolor atramentu, wkładu – ciemno-niebieski). Nie można używać korektora.
- Po zakończeniu egzaminu proszę oddać komisji sprawdzającej brudnopis i czystopis. Praca będzie oceniana na podstawie czystopisu.

Życzymy powodzenia!

⁴ *Rojsty* – teren bagnisty porośnięty krzakami; bagna.

⁵ *Zaskuczy* – tu: zatęskni.

Tematy wypracowań

1. Wolność – dar czy przekleństwo? Rozważ ten problem na podstawie znanych Ci tekstów literackich
2. Które utwory polskich pisarzy mogłyby się znaleźć wśród arcydzieł literatury europejskiej? Uzasadnij swój wybór
3. Kryzys wartości ukazany w dramacie S. Mrożka „Tango”

Teksty do interpretacji

4. Interpretacja wiersza K. Przerwy-Tetmajera „Evviva l'arte!”
5. Interpretacja wiersza W. Szymborskiej „Chmury”
6. Interpretacja fragmentu powieści T. Konwickiego „Kronika wypadków miłosnych”

Kazimierz Przerwa-Tetmajer

EVVIVA L'ARTE¹!

Evviva l'arte! Człowiek zginąć musi –
 cóż, kto pieniędzy nie ma, jest pariasem²,
 nędza porywa za gardło i dusi –
 zginąć, to zginąć jak pies, a tymczasem,
 choć życie nasze splunięcia niewarte:
 evviva l'arte!

Evviva l'arte! Niechaj pasie brzuchy
 nędzny filistrów³ naród! My, artyści,
 my, którym często na chleb braknie suchy,
 my, do jesiennych tak podobni liści,
 i tak wykrzyknijem: gdy wszystko nic warte,
 evviva l'arte!

Evviva l'arte! Duma naszym bogiem,
 sława nam słońcem, nam, królom bez ziemi,
 możemy z głodu skonać gdzieś pod progiem,
 ale jak orły z skrzydły złamanemi –
 więc naprzód! Cóż jest prócz sławy co warte?
 evviva l'arte!

Evviva l'arte! W piersiach naszych płoną
 ognie przez Boga samego włożone:
 więc patrzmy na tłum z głową podniesioną,
 laurów za złotą nie damy koronę,
 i chociaż życie nasze nic niewarte:
 evviva l'arte!

¹ *Evviva l'arte!* - niech żyje sztuka.

² *Parias* – człowiek wzgardzony, traktowany jako gorszy.

³ *Filistrów* - człowiek o ciasnych poglądach, ograniczony, małostkowy, bez wyższych aspiracji.

Wisława Szymborska

CHMURY

Z opisywaniem chmur
 musiałabym się bardzo śpieszyć –
 już po ułamku chwili
 przestają być te, zaczynają być inne.

Ich właściwością jest
 nie powtarzać się nigdy
 w kształcie, odcieniach, pozach i układzie.

Nie obciążone pamięcią o niczym,
 unoszą się bez trudu nad faktami.

Jacy tam z nich świadkowie czegokolwiek –
 natychmiast rozwiewają się na wszystkie strony.

W porównaniu z chmurami
 życie wydaje się ugruntowane,
 omal że trwałe i prawie że wieczne.

Przy chmurach
 nawet kamień wygląda jak brat,
 na którym można polegać,
 a one cóż, dalekie i płocze kuzynki.

Niech sobie ludzie będą, jeśli chcą,
 a potem po kolei każde z nich umiera,
 im, chmurom nic do tego
 wszystkiego
 bardzo dziwnego.

Nad całym Twoim życiem
 i moim, jeszcze nie całym,
 paradują w przepychu jak paradowały.

Nie mają obowiązku razem z nami ginąć.
 Nie muszą być widziane, żeby płynąć.